



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą (88.)
w dniu 29 sierpnia 2019 r.

IX kadencja

Porządek obrad:

1. Omówienie zakresu pomocy charytatywnej kierowanej przez Senat RP do Polonii i Polaków za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Janina Sagatowska)

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Zaczynamy posiedzenie komisji. Szkoda czasu. Ktoś jeszcze dotrze później, bo tam mają inne posiedzenia, ale akurat nie... Jest pan dyrektor i porozmawiamy o ważnej sprawie.

Otwieram osiemdziesiąte ósme posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, na którym chcemy omówić zakres pomocy charytatywnej kierowanej przez Senat do Polonii i Polaków za granicą. No, i sprawy różne.

Witam pana dyrektora.

Może zaczniemy od tego, że... Panie Dyrektorze, jakby pan nam przedstawił, w takim ujęciu nawet jakby historycznym, od jakiej kwoty zaczynaliśmy i jak dzisiaj to zostało... itd. Dobrze?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To pan jakby w perspektywie to przedstawi, a my później to przedyskutujemy i może coś wypracujemy.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że pan marszałek, rozpatrując ostatnio... Pan zresztą brał wtedy udział w posiedzeniu prezydium, jak rozpatrywaliśmy zmiany w udzielaniu pomocy... Chodziło o pewne wnioski złożone po terminie. Pan marszałek Karczewski prosił wtedy, żeby na posiedzeniu komisji przedyskutować tę sprawę, czy, że tak powiem, idziemy tak szeroko z tym zadaniem, jakim jest pomoc charytatywna, czy może realizujemy to w mniejszym zakresie, czy w ogóle rezygnujemy. W każdym razie to jest ważne zagadnienie na tle innych zadań, kultury czy oświaty, które są, jak wiemy priorytetowymi zadaniami. Ale nie przedłużam. Później będziemy podsumowywać. Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie!

W uchwale nr 9 Prezydium Senatu dotyczącej kierunków wsparcia Polonii i Polaków za granicą pomoc charytatywna i socjalna została określona jako kierunek szósty i zawierała 3 podkierunki: samoorganizacja i samopomoc środowisk polskich i polonijnych za granicą; pomoc socjal-

na i charytatywna dla najbardziej potrzebujących środowisk polskich i polonijnych w świecie; i stypendia socjalne.

Środki przeznaczane na ten kierunek kształtowały się w granicach od 2 milionów zł w latach poprzednich do 5 milionów zł, bo do tyłu zostały zwiększone te środki na 2019 r. Prezydium Senatu, korzystając z rekomendacji komisji i Kancelarii Senatu, przyznało na ten rok łączną dotację w wysokości 4 milionów 866 tysięcy 280 zł na realizację 16 zadań.

Tutaj widzimy duże zapotrzebowanie, jeśli chodzi o ten zakres pomocy dla naszych rodaków za granicą, ponieważ w tym roku do Kancelarii Senatu wpłynęło 28 ofert na łączną kwotę 21 milionów 135 tysięcy 442 zł. Czyli tak naprawdę zapotrzebowanie jest 4 razy większe niż to, które mogliśmy zaoferować naszym rodakom.

To wsparcie, które realizowane jest ze środków senackich, to przede wszystkim takie wsparcie charytatywne dla naszych rodaków, tzn. paczki z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, zapomogi, ale także pomoc medyczna, czyli organizacja tzw. „białych sobót”, w których uczestniczą lekarze, często z Polski, oni jadą do tych najmniejszych środowisk, gdzieś do wioski i tam przyjmują pacjentów, często diagnozując i przepisując terapie na przyszłość. Taką jedną z ciekawszych, jeśli można tak powiedzieć, ofert, które wpłynęły do nas, a wiążą się bezpośrednio z pomocą charytatywną, jest również – co prawda to nie ten kierunek, ale kierunek „Infrastruktura polonijna” – zakup domu we Lwowie z przeznaczeniem na ośrodek hospicyjny dla dzieci chorych onkologicznie. To będzie taki ośrodek, w którym dzieci będą czekały na przyjęcie do szpitala onkologicznego i gdzie będzie się też odbywała terapia dla nich. Będą tam też miejsca noclegowe dla rodziców, których dzieci przebywają w szpitalu, oni będą mogli się zatrzymać właśnie w tym domu we Lwowie.

Pomoc, która świadczona jest z dotacji senackich, dotyczy również stypendiów socjalnych dla słabo uposażonej młodzieży, zarówno w Polsce, jak i w krajach zamieszkania.

I właściwie to na tym polegają te zadania. Tak że najczęściej jest to taka pomoc adresowana do naszych rodaków, głównie na Wschodzie. Tam przekazywane są paczki świąteczne czy paczki dla kombatanów w ramach akcji organizowanych przez poszczególne organizacje, które zwróciły się do nas o wsparcie.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Rozpoczynam dyskusję.

Proszę o pytania do pana dyrektora czy jakieś spostrzeżenia.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę, pan przewodniczący Gogacz.

Senator Stanisław Gogacz:

Bardzo się cieszę, że jest trend wzrostowy, jeżeli chodzi o wysokość środków przeznaczanych właśnie na ten obszar, jakim jest pomoc charytatywna. Bo właśnie taka pomoc bezpośrednia, przekazywana Polakom, jednak ma duży wydzźwięk. I to nie tylko jeżeli chodzi o osobę obdarowywaną. W takim momencie uruchamia się cały krąg osób, które usłyszały o tym, że ktoś został obdarowany, i ci, którzy tylko słyszeli, że ktoś został obdarowany, też się już dobrze czują, bo myślą: jeden z nas, jeden z Polaków mieszkających za granicą otrzymał pomoc. Czują się dobrze, dlatego że wierzą, że w przyszłości sami taką pomoc otrzymają. A nawet gdyby to się nie udało, to i tak jest wtedy jakieś takie poczucie wspólnoty. Tak że bardzo się oczywiście cieszę z tego, że wspomniane środki wzrosły z 2 milionów zł do 5 milionów zł.

Ja zabieram głos również dlatego, że... To nie jest tajemnicą, bo na początku tej kadencji na jednym z posiedzeń komisji jeden z punktów porządku obrad był poświęcony akcji, którą od 19 lat – bo już była dziewiętnasta edycja tej akcji – przeprowadzam. I moim celem nie było tylko to, żeby pokazać te białoczerwone paczki. Tych paczek już jest przygotowywanych 5 tysięcy. I, co właśnie jest ważne i do czego będę się jeszcze kilka razy odnosił, one są przygotowywane w sposób społeczny, całkowicie społeczny. I tu nie chodzi tylko o to, żeby właśnie informować, że taka akcja jest, tylko chodzi o to, żeby pewne doświadczenia, które przy okazji tej akcji zostały zdobyte, pewne mechanizmy, które zostały po prostu uruchomione, poznane, przekazać również na działalność gdzieś indziej. Bo pewne elementy są uniwersalne i nie należy ich stosować tylko do jednej akcji.

Tu nawet nie chodzi mi o to, żeby Senat organizował społeczne akcje, żeby organizował szkoły i tylko społecznie... Nie, niech będzie tak, jak jest, że Senat przeznacza środki. Tylko chodzi o to, żeby był ten wsad społeczny. To się przy okazji aplikacji o różne środki, z różnych programów europejskich czy z naszych, rządowych... To już jest taka moda, że jest jakiś tam wsad, 15%, 25%, czy tam jeszcze więcej. I tu chodziłoby o to, żeby był taki wsad społeczny. Chodzi mi o to, żeby to nie było tak, że ktoś otrzyma pieniądze z Senatu, pójdzie do sklepu i zrobi zakup. Jeżeli ten sklep jest w Polsce, to jeszcze przynajmniej to są produkty z etykietami polskimi itd. Ale nie wiem, czy to nie jest tak – bo wcześniej się tak zdarzało, a teraz nie mam na ten temat informacji – że ktoś weźmie pieniądze z Senatu i zrobi zakup za granicą. I wtedy Polacy, którzy mieszkają za granicą, no, poza faktem, że te paczki są z Polski... Oni na etykietach jednak tych polskich nazw nie odnajdują. A to jest bardzo ważne. No, my pamiętamy z przeszłości, kiedy z Zachodu przychodziły do nas paczki. Te etykiety zachodnie były bardzo ważne. I to, o czym mówię, to są produkty, które są oczywiście kupione w Polsce. Są przywożone, przynoszone w ramach takich zbiórek społecznych. Ale to,

z czego najbardziej się cieszę, to to, że całe szkoły się w to angażują. Całe szkoły. No i jest zawsze pytanie – wiem, bo pedagogzy mi o tym opowiadają – uczniowie pytają: a skąd Polacy się tam wzięli? Uczniowie podstawówek, uczniowie tych może wyższych... studenci też w tym uczestniczą. I ci uczniowie pytają: skąd Polacy się tam wzięli? A dlaczego Polakom trzeba te paczki wysyłać?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja miałem okazję cieszyć się zaproszeniami na spotkania, na których wyjaśniałem właśnie, skąd się tam wzięli Polacy, dlaczego te paczki im organizujemy itd. Ale nie tylko ja. Bo w takiej sytuacji też nauczyciel jest zmobilizowany do tego, żeby odpowiadał.

I ci uczniowie oczywiście robią u siebie zbiórki. To są zbiórki czasami symboliczne, czasami większe, czasami mniejsze. Rodzice im w tym pomagają. Ci uczniowie do części paczek wkładają jeszcze listy ze szkoły. Jaka jest wielka radość, kiedy na ten list w paczce otrzymują odpowiedź z drugiej strony.

Ja nie chcę już tutaj opowiadać o detalach, tylko chcę właśnie zwrócić uwagę na tę część społeczną. Żeby to nie było tak, że my po prostu wysyłamy paczki, że pójdziemy do sklepu, kupimy paczki... A teraz jeszcze jest taka obsługa, że paczki mogą nawet w sklepie zrobić. U mnie akurat jest tak, że rozstawia się np. 700 kartonów równocześnie i warstwowo się układa: najpierw jeden asortyment, potem drugi, trzeci. I to robią uczniowie. Zmieniają się co dwie godziny, najpierw jedna, potem inna szkoła. Dostają później listy z podziękowaniami. Te listy później przedstawiają gdzieś dalej, jako dowód, że oni uczestniczyli w akcji itd. itd. I mają wiedzę właśnie o Polakach mieszkających za granicą.

Nie wiem, Panie Dyrektorze, jak można by to było zrobić od strony formalno-prawnej, ale wydaje mi się... Czy można zobowiązać podmioty, które aplikują o realizowanie takich zadań... Czy można ich tylko prosić, zachęcać? Nie wiem. W każdym razie ja jestem gotowy... Bo to już dziewiętnasta edycja. A zawsze akcja odbywa się o tej samej porze roku, czyli przed świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem. To już 19 lat. Jak Opatrzność pozwoli, to następną edycję oczywiście też będziemy robić. I dlatego chcę to doświadczenie przekazać, żeby te paczki były jak najbogatsze, jeżeli chodzi o przekaz, który w tych paczkach się znajduje. No, to tyle.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo. Pan senator Żaryn, proszę.

Senator Jan Żaryn:

Ja głównie chciałbym dopytać pana dyrektora o różne kwestie. Bo co do sensowności tego typu pomocy charytatywnej, to chyba nikt z nas w nią nie wątpi, ponieważ taka pomoc wyrasta także z takiej naszej wewnątrzpolskiej umiejętności samoorganizacji, samorządności, obywatelskości. Można tutaj bardzo wiele takich dobrych słów wprowadzić w tę edukację, także na poziomie wewnętrznym. Chodzi mi o to, że jesteśmy w stanie samorządnie się zor-

ganizować, żeby komuś pomóc. No, i to jest samo w sobie oczywiście cenne i ważne.

Ale ja mam wrażenie – rozmawialiśmy o tym zresztą już podczas któregoś z posiedzeń komisji – że musimy niestety ważyć racje nie z perspektywy tylko jednej, że tak powiem, gałęzi, ale z perspektywy tego całego wielkiego drzewa, które mamy, prawda? A mamy ograniczone środki. Czy na podstawie pana doświadczenia, Panie Dyrektorze, potrafi pan – no, niestety w jakiejś mierze woluntarystycznie, tzn. ocennie – powiedzieć, że są takie obszary działalności charytatywnej, w której rzeczywiście jesteśmy, jako Senat, niezbędnym elementem, właśnie choćby z perspektywy takiego kształcenia, a jednocześnie postaw obywatelskich, dla Polaków mieszkających na Wschodzie? A z drugiej strony: czy są takie obszary, w których jednak może nas ktoś zastąpić, tzn. istnieją inne struktury organizacyjne, które mogą otrzymywać pieniądze z zupełnie innych rejonów, czy to z polskiego budżetu, czy z polskich spółek, czy z aktywności obywatelskiej, i nie jesteśmy tutaj, jako Senat, nieodzownym, że tak powiem, partnerem? Chodzi mi o to, abyśmy mogli te pieniądze skierować tam, gdzie, jak uważamy, jesteśmy niezbędni i niezastępowalni. I cały czas podkreślamy to, że jest edukacja, jest kierunek wschodni, ale także rozumiemy, że w związku choćby z naszą polityką zagraniczną, z traktowaniem Polonii jako ważnego elementu naszej tożsamości, a jednocześnie elementu naszej samoprezentacji w świecie zachodnim, tam także jesteśmy jako Senat – bo jesteśmy ciałem politycznym – zobowiązani do tego, żeby angażować środki.

W związku z tym pytanie takiej natury właśnie rozeznania rzeczywistości. Ile z tej działalności charytatywnej jest kierowane przez nas na zasadzie autentycznie budowania czegoś dobrego, tam, gdzie jesteśmy niezastępowalni, a na ile ma pan świadomość, że istnieją inne źródła działania, czy to prowadzonego przez spółki, czy przez innego typu podmioty wewnątrzpolskie? Możemy im błogosławić, że to czynią, niemniej jednak możemy te środki przeznaczyć na obszary jednak ważniejsze z naszego punktu widzenia, jako ciała politycznego.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę, pan przewodniczący Warzocha. Zbierzemy może po 3 pytania. Proszę, pan przewodniczący Warzocha.

Senator Artur Warzocha:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja mam takie pytania, bo też o tym od jakiegoś czasu myślę. No, pomoc socjalna już się sama definiuje, jeżeli chodzi o to działanie, prawda? I wiadomo, o co tutaj chodzi. No, ale, jak rozumiem, gros tych środków, które w ramach tych niespełna 5 milionów zł w tym roku przeznaczyliśmy na wspomniane działania, to... To jest albo wsparcie konkretnych działań, albo takie dary w formie rzeczowej. Nie znajduję lepszego określenia, tak to po prostu określe. Ale jest też, że tak powiem językiem bankowości, bezpośredni transfer pieniędzy, prawda? Mam tutaj oczywiście na myśli stypendia.

Ale chciałbym powiedzieć, że są też takie miejsca, gdzie żyją nasze wspólnoty polskie czy polonijne – i niekoniecznie chodzi o kraje Wschodu, rozumiane właśnie tak, jak my je tutaj przede wszystkim definiujemy, czyli tereny dawnej Rzeczypospolitej, ale np. kraje Bliskiego Wschodu – które są objęte działaniami wojennymi, w których po prostu, można stwierdzić wprost, trwa wojna. I z tamtej strony też napływają takie sygnały, że ze względu na to, że te kraje są po prostu w stanie wojny – czyli w ruinie, tak to należy powiedzieć – również pomoc finansowa, w formie pieniężnej byłaby mile widziana. Czy jest w ogóle możliwość przekazywania środków? Ja wiem, że to się trochę kłóci z tym, o czym mówił wcześniej pan Stanisław Gogacz, ale mam tutaj na myśli, Panie Senatorze, tylko te konkretne miejsca, gdzie nasi rodacy, jako obywatele tamtych krajów, po prostu cierpią ze względu na stan wojny, w którym się ich kraje znalazły. Czy jest jakiś sposób na to, żeby do tych beneficjentów skierować bezpośredni strumień pieniędzy, który im po prostu pozwoli jakoś przetrwać w tych skrajnie trudnych warunkach?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ja mówię o Bliskim Wschodzie. Bo my tam też akurat...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale już nie chcę wymieniać kraju, ponieważ jesteśmy online.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

Ja pozwolę sobie odpowiedzieć łącznie na te wszystkie pytania.

Otóż jeśli chodzi o działania dotyczące przekazywania środków dla poszczególnych środowisk za granicą, to jest to ujęte w pierwszym z podkierunków: samoorganizacja i samopomoc środowisk polonijnych. To jest tak, że te środowiska zwracają się do nas za pośrednictwem oferentów o pomoc dla nich, już konkretną pomoc dla ich członków. I to jest zdecydowanie najczęściej praktykowane, jeśli chodzi o kraje odległe. Tzn. najłatwiej jest oczywiście wwieźć pomoc na Ukrainę czy na Litwę, ale już do Kazachstanu czy do Armenii przewiezienie takiego transportu pomocy zebranej tutaj, wśród obywateli polskich, byłoby trudniejsze. Tam łatwiej jest po prostu przekazać środki na takiego typu pomoc.

Taka pomoc jest też adresowana nie tylko, tak jak mówiłem, do krajów byłego Związku Radzieckiego, lecz także do krajów Bliskiego Wschodu. W tym roku, wzorem roku ubiegłego, państwo rekomendowali, a prezydium przyznało dotację na wsparcie polskich środowisk w objętej wojną Syrii. I to były fundusze przeznaczone m.in. na środki opatrunkowe i na wsparcie tych osób, które tam były, m.in. na zakup paliwa, które jest tam koszmarnie drogie, a żeby oni

mogli w jakiś sposób się spotkać, chociażby żeby porozmawiać i wymienić się swoimi doświadczeniami. Tak że tutaj takie wsparcie jest również przewidziane. Czy chociażby wsparcie, które płynie do Donbasu, żeby tam pomóc naszym rodakom, którzy zdecydowali się na pozostanie w Doniecku czy w Ługańsku i nie skorzystali z możliwości ewakuacji do Polski, która była organizowana w 2014 r.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Żaryna dotyczące tego, z czego ewentualnie moglibyśmy zrezygnować, to jest to dosyć trudne pytanie. I powiem, że wolałbym się uchylić od odpowiedzi na to pytanie. Ale do tej pory zdarzały się takie oferty, które dotyczyły wsparcia obywateli polskich, którzy czasowo przebywali za granicą i tam no, nie powiodło im się na tyle, żeby jakoś sobie ułożyć życie i np. zostali bezdomnymi. I tak naprawdę tego typu zadania są poza naszą możliwością wsparcia, ponieważ takimi obywatelami powinny zajmować się Ministerstwo Spraw Zagranicznych czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. Nasze dotacje powinny być adresowane do osób na stałe przebywających za granicą, często też obywateli polskich, dlatego że nasi rodacy za granicą często mają podwójne obywatelstwo albo przebywają jako rezydenci z jedynie polskim obywatelstwem. Ale takim osobom, które np. popadły w konflikt z prawem, pomoc świadczy Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O, jeszcze uzupełnienie...

Senator Stanisław Gogacz:

Oczywiście, to, co powiedziałem, dotyczy tylko pewnego obszaru państw, w których mieszkają Polacy, siłą rzeczy dotyczy to Białorusi, Ukrainy, być może krajów jeszcze troszeczkę dalej położonych. Ale moje pytanie jest następujące: czy jest taka formalno-prawna możliwość, ażeby pieniądze, które państwo przeznaczacie na zadania związane z paczkami czy też na pomoc taką bezpośrednią, świąteczną, noworoczną, wielkanocną itd... Czy państwo moglibyście postawić warunek, że... Tak jak np. w przypadku przyjmowania roku jakiegoś wydarzenia postawiliśmy warunek, i on został wpisany w statucie, w Regulaminie Senatu, że trzeba przedstawić kalendarium. Jak ktoś nie przedstawi kalendarium wydarzeń, to jego wniosek jest niekompletny. I czy ktoś, kto aplikuje o właśnie taką pomoc na paczki, nie mógłby poinformować, że w szkołach czy też w innych zgrupowaniach młodzieży przeprowadzi spotkania, informacje, ewentualnie zaangażuje te szkoły? Czy to jest po prostu trudność, żeby coś takiego zrobić, taką, że tak powiem, falę w danym mieście? Np. jak jest miasto, które ma partnerstwo... Chodzi mi o to, żeby to nie byli tylko urzędnicy, żeby to były szkoły. I, tak jak wcześniej powiedziałem, żeby padały te pytania: a skąd tam są Polacy? Nie na lekcji historii – z wszelkim szacunkiem dla historii – tylko właśnie w wyniku działań Senatu RP. I właśnie o to mi chodzi. Krótko mówiąc: czy można byłoby taki warunek postawić?

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Panie Senatorze, oczywiście, my możemy wstawić taki warunek, ewentualnie poprosić o wyjaśnienia odnośnie do oferty, która wpłynie do Kancelarii Senatu. Niemniej jednak nie jest to obligatoryjne, w tym znaczeniu, że... To nie jest taki program polegający na tym, że prowadzimy konkurs zadań na wsparcie Polonii, charytatywne wsparcie Polonii za granicą i określamy warunki tego wsparcia. My rozpatrujemy oferty, które wpłyną do kancelarii, czyli propozycje danej organizacji. Oczywiście, możemy poinformować naszych oferentów o tym, że będą promowane takie oferty, w których np. będzie pokazana współpraca między szkołami albo w realizację zadania zaangażowana będzie młodzież, oczywiście, tak.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś pytania?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę, pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

Ja chciałbym poprosić o uzupełnienie. Ja wiem, że mogłem pana wprowadzić w dyskomfort, no, ale to nie jest nie moja rola, żeby tylko w komfort wprowadzać. No, po to jest nam to potrzebne, żebyśmy, jako senatorowie, mogli sobie z pana pomocą odpowiedzieć na ważne pytanie: czy autentycznie dobrze dysponujemy pieniędzmi. I to jest ważne pytanie dla nas, jak rozumiem. Kiwanie głową przez panią przewodniczącą też na to wskazuje. No, my wiemy, że istnieją zadania, w przypadku których czujemy, że Senat może zrobić zdecydowanie więcej. Jeśli wziąć pod uwagę te oferty, które przebijają możliwości o, nie wiem, 400%... I musimy niejako stale szukać jakiegoś lepszego rozwiązania.

To, co pan powiedział w odpowiedzi, to jest oczywiście, no, przepraszam, ale zupełny margines. Tzn. te organizacje, które aplikują u nas po to, żeby wspierać Polaków mieszkających pod murem Zamku Świętego Anioła w Rzymie – bo to jest ten konkretny – Polaków, którym się nie udało i którzy tam znajdują się de facto jako kłoszardzi, no, to jest oczywiście zupełny margines. I rozumiemy, że MSZ sobie z tym poradzi. Konsulowie na miejscu są właśnie od tego, żeby się tym zajmować. I budżet państwa jest do tego przygotowany. Mnie się jednak wydaje, że moglibyśmy sobie także odpowiedzieć na pytanie, gdzie warunki, w których mieszkają Polacy... No, powiedzmy, na Ukrainie. Donbas – oczywiście, pomagamy, nie ma cienia wątpliwości. Ale czy już np. Lwowszczyzna to jest taka ziemia, gdzie należy się szczególnie angażować? Czy Polacy tam,

na miejscu, nie są już na innym etapie niż na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych? To jest dla mnie ważne z perspektywy rozumienia zmienności czasu. Albo np. Litwa. Wiemy, że Polacy tam mieszkający nie należą do uboższej części państwa litewskiego. Tak więc żebyśmy znowu niepotrzebnie nie przeholowali. Bo priorytety są inne, zmienne, od roku 1989 do roku 2019 one się zmieniły. Z całym szacunkiem do pięknej akcji, bo co do tego nie ma cienia wątpliwości.

Tutaj dla mnie jest szczególnie ważne to, o czym pan senator powiedział, czyli ta rzeczywistość w postaci angażowania się polskiej młodzieży. Tu można mówić o takim wychowawczym zadaniu rozpoznawania przestrzeni dotyczącej obecności Polaków na świecie, a szczególnie na Wschodzie. No, i po prostu czynienie dobra jest częścią wychowania szkolnego, to jest oczywiste. I taką prośbę oczywiście na pewno skierujemy, żeby Biuro Polonijne niejako aktywizowało naszych partnerów, żeby wiedzieli, że mogą w ten sposób także przyczynić się, no, po prostu do patriotycznego i takiego uczciwego wychowywania młodych ludzi.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Ale ja, tak w zderzeniu, żeby połączyć... Jak rozumieć, wszystkie głosy świadczą o tym, że to zadanie pod nazwą „Pomoc charytatywna i socjalna” zostaje, tak? Jest też kwestia, tu bym chciała wiedzieć... Zapotrzebowanie jest olbrzymie, 20 milionów zł. A teraz chciałabym zapytać, czy pan wie coś o... bo myśmy ostatnio, opiniując budżet, złożyli jednocześnie do marszałka – i ja prezentowałam też... Złożyliśmy wniosek o to, żeby uwzględnić zwiększenie środków budżetowych na Polonię. Czy są jakieś... Bo ja nie mam, ale pan może mieć jakąś wiedzę, czy gdzieś są już jakieś może głosy, że będzie zwiększony budżet w tej części? W ogóle, nie tylko na pomoc charytatywną, ale ogólnie na opiekę nad Polonią i Polakami na świecie. Chciałabym, żeby jeszcze to pan nam powiedział.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję, Pani Senator, Pani Przewodnicząca.

Proszę państwa, jeśli chodzi o te tutaj... Nie uchylę się już teraz od odpowiedzi, Panie Senatorze. To jest rzeczywiście tak, że ta pomoc charytatywna w postaci wsparcia z okazji świąt, czyli takiego wsparcia już rzeczowego dla naszych rodaków – głównie na Wschodzie, bo ta pomoc kierowana jest głównie do obywateli krajów byłego Związku Radzieckiego – rzeczywiście nie musi być równomiernie przekazywana na Litwę, Białoruś czy Ukrainę, dlatego że na Ukrainie i na Białorusi potrzeby są zdecydowanie większe. Poza tym Litwa jest państwem unijnym, tak że tam wsparcie socjalne ze strony państwa litewskiego dotyczy wszystkich obywateli, bez względu na narodowość. Ale kierunki tego naszego działania wyraźnie się zmieniają. Otóż jeśli chodzi o wsparcie medyczne, czyli np. organizowanie „białych sobót”, o których była

mowa... To nastęcza chyba najwięcej wątpliwości i pytań. Bo jeśli taki ambulans przyjeżdża do takiej prowincjonalnej miejscowości gdzieś na Ukrainie, to przecież lekarz nie odmówi pomocy obywateli Ukrainy, Ukraińcowi, prawda? Nie będzie trzeba się wylegitymować Kartą Polaka ani, nie wiem, jakimś poświadczeniem polskiego pochodzenia. Czyli tak naprawdę celowość tej naszej dotacji jest trochę zachwiana, ponieważ ta pomoc trafia nie tylko do obywateli polskich, nie tylko do osób narodowości polskiej, lecz także do Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. Bo trudno jest oczekiwać, że te osoby zostaną odesłane z kwitkiem. I tutaj myślę, że, no ta pomoc... Ewentualnie można by było się zastanowić nad dalszym wspieraniem tego typu pomocy.

Wydaje mi się, że lepszą formą pomocy jest chociażby takie wsparcie, jakie Senat świadczy w Sopoćkiniach na Białorusi, gdzie ze środków senackich remontowany jest dom spokojnej starości dla obywateli białoruskich polskiego pochodzenia. Bo Sopoćkinie i okolice są właściwie prawie w 100% zamieszkane przez Polaków. I tam sytuacja osób starszych jest katastrofalna i naprawdę tego typu pomoc jest niezbędna. Myślę, że w tym kierunku powinna zmierzać nasza pomoc. Tym bardziej...

Tutaj jeszcze nawiążę do tego, co mówił pan senator Gogacz: że wsparcie, które jest przekazywane... No, wiadomo, że z większym sentymentem będzie przyjęta pomoc, jeżeli w paczce będzie polska mąka, z polskimi napisami, niż jeśli to będzie taka sama mąka, tylko że białoruska czy ukraińska. Ale trzeba pamiętać o tym, że obowiązują nas przepisy celne, które... I tu trzeba pamiętać, że czasami nasze organizacje polonijne, organizacje, które świadczą taką pomoc, działają w warunkach, że tak powiem, partyzanckich. Tzn. najpierw zbierają, przygotowują tę pomoc, a później oczekują wsparcia ze strony, nie wiem, polskich placówek konsularno-dyplomatycznych w przewiezieniu tego na drugą stronę, zamiast wcześniej samodzielnie przygotować wszystkie formalności tak, żeby ta pomoc humanitarna była legalna i żeby nie narażała naszych rodaków mieszkających poza granicami na jakieś nieprzyjemności ze strony miejscowych władz.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę bardzo, Panie Przewodniczący.

Senator Stanisław Gogacz:

Środki na pomoc wzrosły do 20 milionów zł, to jest 1/5 całości budżetu, ale czy mamy...

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński: 20 milionów zł to było zapotrzebowanie.)

A, tak, zapotrzebowanie.

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński: 5 milionów...)

A do 5 milionów zł wzrosła... Oczywiście, że tak. 1/20. Ale chciałabym zapytać, czy są jakieś sprawozdania... Bo pan dyrektor tutaj powiedział, że są trudności w przewożeniu przez granice. One są, Panie Dyrektorze, były. Ale paczki przechodzą przez granicę. Chcę jednak wiedzieć, czy są właśnie jakieś sprawozdania. Bo ja sobie wyobrażam,

że skoro to są paczki, to te paczki mają albo logo Senatu, orla senackiego, duży napis „Senat RP”, albo białą-czerwoną flagę. Czy można sobie wyobrazić taką sytuację, że są paczki sfinansowane przez Senat RP i one są po prostu bez żadnego logo? To jest jedno pytanie.

I jeszcze drugie. Pytając o sprawozdanie, chciałbym się dowiedzieć czegoś o tym, o czym pan już wspominał, a mianowicie że powinniśmy się, jako Senat, interesować tym, gdzie te paczki dotarły. Bo nie możemy sobie pozwolić na taką sytuację, że np. skłócimy jakąś społeczność lokalną. To muszą być zaangażowane podmioty, które są bardzo, bardzo zorientowane w tym wszystkim. Ja się spotykam z czymś takim, że wieziemy paczki dla Polaków, dla osób narodowości polskiej, ale w danej społeczności mieszka też troszeczkę osób narodowości innej, niepolskiej. I my im również dajemy paczki. I teraz chodzi mi właśnie o to, żeby nie było takiej sytuacji, że za pieniądze Senatu my po prostu skłócimy... Czy państwo monitorujecie wszystko, od wyglądu tych paczek, aż do tego, gdzie te paczki tam, na miejscu docierają?

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

To jest tak, że te paczki nie zawsze noszą znamiona jakichś informacji, że one są ze środków senackich. Nie na samych paczkach jest zawarta ta informacja. Ale nasi oferenci są zobowiązani do tego, żeby powiadomić beneficjentów, że to wsparcie zostało przekazane ze środków senackich. I to wygląda różnie. Często jest tak, że w czasie, kiedy paczki są wręczane, jest wyświetlona gdzieś tam na ścianie taka informacja, że to Senat je ufundował, albo jest jakiś baner z informacją o Senacie. Nie zawsze jest to na paczce. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia. To jest tak, że oferenci, którzy składają u nas oferty na wspomnianego typu pomoc, są zobowiązani do wskazania partnerów i beneficjentów na miejscu. Tzn. czy to jest parafia rzymskokatolicka, czy to jest organizacja polonijna... Zawsze musi być jakiś instytucjonalny partner, który odpowiada za dystrybucję tam, na miejscu. Tak żeby to nie było takiej sytuacji, że gdzieś to...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Najczęściej są to właśnie organizacje kombatanckie czy związki Polaków, czy nawet parafie, tak jak powiedziałem, parafie, czy Caritas poszczególnych diecezji.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Pan senator Żaryn.

Senator Jan Żaryn:

To, o czym mówił pan senator Gogacz, wiąże się, jak państwo pewnie pamiętają, z tym, co żeśmy usłyszeli-

li od księdza biskupa Niemca. Szczególnie jeśli mowa o Ukrainie. No, bo on ma kompetencje, żeby o tym mówić. Chodzi mi o to, jak głęboko... Bo znowu, no, trzeba sobie powiedzieć, że my, jako Senat, jesteśmy ciałem politycznym. Musimy myśleć kategoriami nie tylko charytatywnymi, bo nie jesteśmy PCK, tylko jesteśmy inną strukturą. I, idąc śladem pytania pana senatora Gogacza... A jest to kwestia bardzo ważna, tzn. to, byśmy nie skłócili mieszkańców danej wspólnoty. Chodzi mi o to, jak głęboko ci partnerzy na terenie np. Ukrainy mają szansę docierać do środowisk autentycznie biedniejszych, polskich, które nie są w stanie same, że tak powiem, się zorganizować. Z naszej perspektywy one są reprezentowane przez struktury organizacyjne, stowarzyszenia polskie tam działające. No, ale może być ewentualnie – nie chcę oskarżać nikogo – takie niebezpieczeństwo, że pomoc charytatywna będzie rozpracowywana na poziomie członków tychże organizacji i w gruncie rzeczy nie dotrze do tych bardziej potrzebujących. Bo oni nie potrafią w ogóle nawet wyartykułować tej swojej potrzeby, prawda? Tak więc ten monitoring, o którym mówi pan senator Gogacz, jest, jak mi się wydaje, szalenie ważny z punktu widzenia też naszego takiego komfortu, jako senatorów. Chodzi mi o to, żebyśmy wiedzieli, że pomoc dociera do bardziej potrzebujących, a nie do jakichś zamkniętych kręgów ciągle tych samych działaczy, którzy są oczywiście aktywni i należy im się za to pochwała, ale niekoniecznie należy im się dar w postaci rzeczowych prezentów ze strony Senatu, że już powiem takim otwartym tekstem.

Jak to monitorować? Otóż na podstawie tego, co usłyszeliśmy od biskupa Niemca, możemy założyć, że właśnie np. parafie są jednak dla nas pewnego rodzaju... nie chcę powiedzieć, że wiarygodniejszym, ale lepszym instrumentem do docierania do autentycznie potrzebujących ludzi. Czy możemy wprowadzić też tego typu mechanizmy, byśmy zdawali sobie sprawę, że ta pomoc dociera do rzeczywiście potrzebującego, np. do rodziny mieszkającej na wsi ukraińskiej, rodziny, która w ogóle nie jest zdolna innym sposobem niż poprzez parafię wyartykułować swojej potrzeby ekonomicznej?

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę, Panie Dyrektorze.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Grzegorz Seroczyński:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, każdego roku organizacje, nasi oferenci składają sprawozdania z realizacji zadań i przedstawiają nam... Jeśli to były np. paczki indywidualne, to przedstawiają nam listę osób, do których ta pomoc trafiła. Nie mamy gwarancji, bo nie jesteśmy w stanie tego sprawdzić, musielibyśmy z każdym takim transportem jechać i sprawdzać, jak dana pomoc jest dystrybuowana. Ale po to są te organizacje, ci instytucjonalni partnerzy po stronie polskiej i za granicą, żebyśmy mieli w miarę wiarygodne informacje o tym, do kogo trafia pomoc. Bo po nazwisku nie jesteśmy

w stanie określić, czy dana osoba to jest Polak, czy nie, i czy to jest szwagier prezesa. Tego się nie da zrobić. Ale staramy się, żeby pomoc, właśnie za pośrednictwem tych instytucji charytatywnych, tak jak powiedziałem – czy to Caritas, czy parafii, czy organizacji polskiej w danym mieście – trafiała jednak do naszych rodaków.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Stanisław Gogacz:

Jest, Panie Dyrektorze, sposób na to, żeby mieć taką orientację. Ja mam orientację, gdzie paczki, za które ja odpowiadam, dochodzą. To się bierze stąd, że w każdej paczce, Panie Dyrektorze, jest list ode mnie. Oczywiście, pozwałam też różnym stowarzyszeniom, które biorą udział, i szkołom też dołączać listy. Ale oczywiście ten główny list jest ode mnie. Tam jest mój adres, jest telefon, jest również adres elektroniczny. Wszystko jest. I na pewno nie 100%, na pewno nie 50%, ale... No, na 1/5 tych listów mam odpowiedzi. Otrzymuję listy tradycyjne, ale też elektroniczne, maile, czasami nawet na drugi dzień. Ja mam całą geografie paczek, które dochodzą, i horyzontalną, i wertykalną. Wiem, do kogo te paczki idą, w sensie społecznym, statusu społecznego, i w sensie geografii.

I teraz moja propozycja jest następująca. Proszę zobowiązać tych, którzy paczki przygotowują – niezależnie, czy to będą paczki mniejsze, czy większe – do tego, żeby w każdej paczce był list od marszałka Senatu RP z tymi danymi. Podziękowania, które otrzyma marszałek, to będą po prostu informacje, gdzie te paczki dotarły.

I druga sprawa: ja jednak bym postawił bardziej kategorycznie ten wniosek dotyczący albo flagi, albo logo Senatu na paczce. Ja pamiętam, my wszyscy pamiętamy lata osiemdziesiąte, kiedy przychodziły paczki – jeszcze Unii Europejskiej nie było – z Francji, ze Szwecji, z Niemiec... Wszędzie była naklejona flaga kraju, z którego była paczka. Dlaczego ktoś, kto chce realizować zadania Senatu w tym obszarze, nie miałby nakleić, jeśli nie flagi, to przynajmniej logo Senatu RP? Albo to, albo to można po prostu nakleić.

Tak że te 2 propozycje. Pierwsza: list w każdej paczce. A druga: żeby po prostu coś było naklejone. I będziemy mieli wiedzę, gdzie paczki za pieniądze Senatu dotarły. Ktoś będzie to monitorował.

(Głos z sali: Z tym listem to jeszcze kopertę ze znaczkami trzeba dać.) (Wesołość na sali)

(Brak nagrania)

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Proszę bardzo.

Senator Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Jeżeli chodzi o tę pomoc, to faktycznie to jest bardzo złożona kwestia. My byliśmy teraz z panią dyrektorką na Ukrainie – no, m.in. my byliśmy – i faktycznie tam poziom zasobności mieszkańców jest tak zróżnicowany, że naprawdę... I trzeba by chyba było tę pomoc ukierunkować właśnie na te kraje – tu się zgadzam absolutnie – które

jeszcze wymagają tej naszej opieki, szczególnie na regiony, gdzie są starsi ludzie, Polacy, którzy tam zostali i absolutnie są pozostawieni sami sobie. Prawda? I w związku z tym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, na domy opieki należałoby tę pomoc skierować. Ale uważam też właśnie, że... No, właśnie, bo jeżeli chodzi o Litwę, to już absolutnie powinniśmy to wyłączyć. Absolutnie powinniśmy to wyłączyć, dlatego że stopień zasobności... A poza tym to są państwa unijne. No, tak że już nie powinniśmy tam wysyłać pomocy.

Ale właśnie jeszcze trzeba by było... No, trudno by było ustalić jakieś tam komisje do przekazywania tych darów, czy też, jak to u nas kiedyś mówiliśmy o tych darach... Czy nawet z tym listem... Tu się śmiejemy, że trzeba by było jeszcze dać kopertę i znaczek. No, bo to przeważnie są ludzie o takim poziomie... A potem mówią: a, to jeszcze nas będą sprawdzali, nasze władze... Różnie by to było.

Niemniej jednak jeżeli wspomniana pomoc faktycznie trafi do organizacji, które są wybierane tam spośród Polaków, to chyba będzie największa taka przejrzystość. I tutaj bym... Właśnie, trzeba by było wybrać, dokonać wyboru tych krajów. No, bo jeżeli chodzi o Ukrainę, to jeszcze Mariupol... Tam, gdzie są Polacy. Donbas... Tam, gdzie są tereny objęte wojną, a gdzie Polaków jest niestety bardzo dużo. Więc tam póki co...

(Przewodniczący Janina Sagatowska: I oni są pozostawieni sami sobie, tak naprawdę.)

Tak, oni są pozostawieni sami sobie.

(Przewodniczący Janina Sagatowska: Tam nic nie dociera.)

Tak. Oni są w znacznie gorszej sytuacji niż obywatele Ukrainy.

Jak my byliśmy właśnie na tym zgromadzeniu Polska-Ukraina... No, ci biedni Polacy to naprawdę są kompletnie...

(Przewodniczący Janina Sagatowska: Przecież był u nas z Donbasu... Było posiedzenie komisji, ten ksiądz nam opowiadał...)

Aha, no właśnie... Ja wtedy właśnie wysłałam i...

(Przewodniczący Janina Sagatowska: Ja później pisałam, po tym naszym posiedzeniu komisji...)

Tam jest tragedia.

(Przewodniczący Janina Sagatowska: ...do premiera itd. Przedstawiałam ustalenia komisji o...)

I dobrze by było właśnie... No, skoro tam są księża – którzy niestety też są represjonowani, my tam słyszeliśmy właśnie o tym, że oni są poddawani represjom, i to są różni księża, z różnych wyznań – to może trzeba by było zasięgnąć języka właśnie u nich, żeby trafić wprost do tych właściwych rodzin. Nawet tak. Tak jak mówię, żeby oni poczuli chociaż teraz tę opiekę. No, daj Panie Boże, żeby ta wojna już się skończyła, ale na razie nie ma na to szans. W związku z tym... Tak że jeżeli taka pomoc ma być kierowana, to właśnie do takich osób i środowisk, szczególnie Polaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

A pan dyrektor mi nie odpowiedział na pytanie, czy zna pan może przewidywania co do zwiększenia budżetu dla Senatu.

**Dyrektor Biura Polonijnego
w Kancelarii Senatu
Grzegorz Seroczyński:**

Przepraszam, Pani Przewodnicząca.

Te rekomendacje, które złożyła komisja, zostały uwzględnione w budżecie Kancelarii Senatu. I jest to projekt, który nie podlega dyskusji do momentu prac parlamentarnych. Czyli w momencie, gdy projekt budżetu wpłynie do...

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Aha, dobrze. Czyli jest nadzieja. Zawsze...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, właśnie o to nam chodziło. Bardzo...

(Senator Grażyna Sztark: A poza tym pan marszałek właśnie coś wspomniał na ten temat w Kostiuchnowce, że chyba będzie zwiększona...)

(Brak nagrania)

**Dyrektor Biura Polonijnego
w Kancelarii Senatu
Grzegorz Seroczyński:**

...100 milionów 500 tysięcy zł w budżecie. Ale prawdopodobnie ten budżet będzie jeszcze zwiększony ze środków kancelarii zaoszczędzonych przez Kancelarię Senatu. I wtedy będzie to wyższa kwota.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Dziękuję, ale...

Proszę państwa, myślę, że, przynajmniej jak dla mnie... ale wszyscy... Dobrze, że dyskutujemy. Bo to jest przeniesione i z tamtej komisji... Wydaje mi się, że teraz... Wiadomo, jest koniec kadencji. Ale te wszystkie wypowiedzi, jak myślę, powinny być szczególnie pomocne dla Biura Polonijnego. Panie Dyrektorze, jeżeli będziecie później rozpatrywać, kiedy będzie ta – przepraszam, że tak to nazwę – wstępna obróbka... Te wszystkie wypowiedzi dotyczące tej pomocy charytatywnej powinny być pomocą na tym etapie, kiedy wy będziecie to w zespole przygotowywać i rozpatrywać, a później dla nas, na posiedzeniu komisji, jak będziemy... Później będą te wnioski, to będziemy... Już mamy pewne wskazówki. No, ja tak mówię... Zakładamy, że będziemy w... Ale nawet jak nie my, to przecież to wszystko jest nagrywane, następcy... Chodzi nam o to, że senatorowie... To przecież wszystko jest nagrane. Myślę, że to naprawdę są takie jakby światła...

(Senator Grażyna Sztark: Rozliczne doświadczenia z 4 lat.)

I doświadczenia z 4 lat. Tak to traktuję.

Bardzo dziękuję za te wszystkie wypowiedzi, które przede wszystkim na tym pierwszym etapie rozpatrywania wniosków powinny być pomocne. To po pierwsze.

A po drugie, każda wypowiedź... I to wiemy, Panie Dyrektorze, że ten dział pomocy charytatywnej jednak musi być w zadaniach opieki nad Polonią. Nie możemy z tego zrezygnować na obecnym etapie, bo ta pomoc jest taka oczekiwana przez różne właśnie takie biedne środowiska, o których tu już wszyscy mówili...

(Senator Grażyna Sztark: I starzejące się.)

I te starzejące się. A najlepszą jednak... Główna wskazówka... Pan to jakby... Odzwierciedleniem tego, o czym tu mowa, jest ten remontowany dom w Sopoćkiniach, gdzie... No, zresztą ja też tam byłam, już w tej kadencji, z panią marszałek Koc. I to widzieliśmy, rozmawialiśmy z tymi... To są już naprawdę starsze, no, można powiedzieć, babcie, cała wioska polska zupełnie starszych ludzi, pozostawionych... A teraz już nie są pozostawieni sami sobie. Dzięki tej naszej pomocy nie są pozostawieni sami sobie i to jest piękne. I na takie cele powinniśmy... Ta dyskusja, jak myślę... Szczególnie przy tej ograniczoności środków, bo one są oczywiście ograniczone w stosunku do oczekiwań, powinniśmy kierować głównie... Pan też wyciągnął takie różne wnioski – i ja też – bo była ciekawa dyskusja. Tak że będziemy w tym kierunku działać. A do marszałka prześlemy na jakimś prezydium, jak nieraz jesteśmy razem, że komisja ocenia, że pomoc charytatywna musi być udzielana, wręcz nawet jest potrzeba zwiększenia, a nie ograniczenia. Ja to tak rozumiem. Bo nie padł żaden wniosek, żeby mniej niż 5 milionów zł...

(Głos z sali: Nie, nie.)

No, właśnie. Ale z takim właśnie wskazaniem, że głównie starszych, bezradnych ludzi ma to dotyczyć.

Jeżeli nie ma sprzeciwu, to takie stanowisko prześlę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan dyrektor, proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Polonijnego
w Kancelarii Senatu
Grzegorz Seroczyński:**

Jeśli pani senator pozwoli, to chciałbym powiedzieć kilka słów na temat Sopoćkiń, bo to rzeczywiście jest bardzo ciekawa inwestycja. Ona w tym roku właściwie powinna zostać już właściwie zakończona. Na przyszły rok planowane jest tylko wyposażenie domu pomocy społecznej i uporządkowanie terenu wokół tej dawnej szkoły polskiej. Bo to jest historycznie polska szkoła, która funkcjonowała w Sopoćkiniach w okresie międzywojennym, a teraz została wykupiona przez Caritas Diecezji Grodzieńskiej z przeznaczeniem właśnie na dom pomocy społecznej. I środki, których przyznanie państwo rekomendowali w ubiegłym roku i w tym pozwoliły na przeprowadzenie kapitalnego remontu tego budynku i dostosowanie go do potrzeb takiej placówki społecznej, socjalnej. I rzeczywiście w tej placówce będą osoby nie tylko z samych Sopoćkiń, ale w ogóle z okolicy. Bo tam sytuacja starszych osób jest rzeczywiście katastrofalna, ponieważ najczęściej są to... Często zdarza się tak, że w całej wsi mieszka tylko jedna osoba, ponieważ starsi powymierali, a młodzież wyjechała do Grodna czy do większych miast w okolicy. I od czasu do czasu tylko przyjeżdżają, żeby zobaczyć, czy babcia albo dziadek jeszcze tam sobie jakoś radzą. No i siostry, które

w Sopoćkiniach mają swój dom, siostry zakonne, również przyjeżdżają z taką pomocą doraźną. Bo często...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. Często oprócz takiej pomocy, że trzeba przywieźć jakieś lekarstwa, to trzeba nawet przynieść wody ze studni. Bo ci starsi ludzie nie mają po prostu siły, żeby sobie poradzić w codziennej egzystencji. Dlatego wydaje mi się, że tego typu pomoc z naszych senackich środków, jest jak najbardziej uzasadniona.

Przewodniczący Janina Sagatowska:

Nie widzę już więcej chętnych do zadania pytań odnośnie do tego punktu.

Czy jeżeli chodzi o sprawy różne, to ktoś chciałby ewentualnie... Czy ktoś ma... Czy może pan senator Pająk miałby ochotę...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...powiedzieć o jakiejś wizycie? Nie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Na następnym posiedzeniu komisji.)

Dobrze. To tak zrobimy. Poświęcimy posiedzenie właśnie sprawozdaniu... Dobrze. Bo wiem, że senatorowie, którzy byli... Oni właśnie chcieliby, bo to były bardzo ciekawe wizyty...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, właśnie. I dlatego chcę zapowiedzieć... To jeszcze żeby zakończyć przed... To będzie już 24 września albo... 25 września jest posiedzenie Senatu. To 24 września zrobimy posiedzenie komisji poświęcone tym sprawozdaniom z wizyt, które ostatnio się odbyły. Wiem, że były bardzo owocne, ciekawe.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, właśnie. I dlatego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To w takim razie zamykam posiedzenie komisji. Bo jeszcze są inne posiedzenia, ja też mam jeszcze posiedzenie komisji budżetu.

Dziękuję bardzo. Życzę owocnej pracy wyborczej i do zobaczenia 24 września na posiedzeniu komisji. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 57)

Kancelaria Senatu
Opracowanie:
Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów
Druk i łamanie:
Centrum Informacyjne Senatu, Dział Edycji i Poligrafii